

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela czwarta po Wielkiejnocy, dnia 10. Maja 1846.*

Religia.**Obraz żebraka.**

(Dokończenie.)

Ubóstwo, nie tamuje drogi do nieba, owszem ją ułatwia. Nie oddam się więc smutkowi w moim biednym stanie, ani sobie przykrzyć będę na tej drodze, którą mi Bóg wskazał i przeznaczył; owszem w stałej i nie zachwianej nadziei przebywać będę te ciernia, które mi najlitościwsza ręka Ojca niebieskiego zasiała ścieżkę mojego życia. Wszak cnoty nie co innego okazuje tylko wytrwałość, i niezachwiana, a czysta dziecienna miłość Pana Boga, który nad spodziewanie, wszelką nędzę i niedostatek, cierpliwie zniesione, swego czasu wynagrodzi. Chętnie więc chcę ubogim zejść z tego świata, byle mnie tylko Bóg miłosierny przeniósł do lepszego, do siebie.

Przy takim ułożeniu umysłu i serca, nie potrzeba się obawiać, aby go ubóstwo przywiodło do tych grubych zbrodni, jakim po większej części ci się oddają, którzy przy swojej czerstwości i mocnych siłach nie wstydzą się przenieść gnuśną i próżniacką żebranią, nad wszelkie uczciwe zarabianie sobie przez pracę kawałka chleba. Jego serce oburza się, ile

razy wspomni na bezczelność i bezwstyd takowych wyrodków rodu ludzkiego, i na to, jak łatwo chwytają się złodziejstwa, gwałtu i wszelkiej niegodziwości. Ich bezwstydne i natrętne naprzykrzania się, któremi prawie wymuszają wsparcie dla siebie, ich dowcipnie wymyślone kłamstwa, chytre udania chorób, aby oszukać i pobudzić do litości nad sobą, są w jego oczach obrzydliwą zbrodnią. On drzy zgrozą przejęty, gdy słyszy, że ten i ów biedą przyciśniony, przywiązał się do bandy złodziei, i pełnił niegodziwość, póki nie wpadł w ręce karzącej sprawiedliwości. Gdy mimo natężenia wszystkich sił swoich, nie jest w stanie utrzymać się i tych, co od jego pomocy i opieki zależą, i przeto jest zmuszony wśród bolesnego uczucia prosić jałmużny. Przecież woli raczej być biednym, a nie zejść z drogi cnoty i sprawiedliwości; i własnym postępkami udowodnić: że cnota z największym ubóstwem ostać się może.

Trzyma się stale tej mocnej zasady: że dopóki, czy to przez pracę, czy przez uczciwą posługę, może na życie i utrzymanie swoje zasłużyć, dopóki ostateczną biedą do żebrania litości znaglony nie zostanie, dopóty nie wychodzi prosić jałmużny. Bo w jego oczach żebranią, pochodzącą z wstrętu

do pracy, a miłości próżniactwa, jest grzechem nieodpuszczonym, oczywiście sprzeciwiającym się przeznaczeniu człowieka, którego Bóg skazał na pracę. Stósownie więc do jego sprawiedliwego przekonania, próżniak chcący się utrzymać tylko z pracy innych, nie może doznawać pokoju w sumieniu, i oczu nawet wesoło wznieść w Niebo nie może, a tém mniej spodziewać się spokojności w godzinę śmierci; tylko ubogi, dla wieku podeszłego, lub osłabienia sił przez chorobę, albo kalectwa, nie mogący pracować, a nie mający dochodów na siebie, ma słuszne prawo do litości tych, których Opatrzność hojniej swojemi darami obdarzyła. Człowiek, mający zdrowie i siły do zapracowania na siebie, gdy żebrze, prawdziwie popełnia kradzież; bo on tę jałmużnę odbiera, która się należy prawdziwie ubogim. Bo kto może pracować, ten powinien szukać roboty, a nie jałmużny. Gdy niema żadnego środka na opędzenie swych potrzeb, na zaspokojenie głodu; wtedy idzie prosić o litość nad sobą i żebrze; lecz wtedy w upokorzeniu prosi o wsparcie. Nieprzestępuje granic skromności, nie jest natrętnym; nie oznacza, że tak rzekę sam, co ma dostać! nie szemrze, gdy otrzymana jałmużna nie będzie odpowiadać jego nadziei. Nawet i to z uległością i cierpliwie zniesie, gdy przykremsi słowa z surowością oddalony i złajany zostanie.

Nie mając sił do ciężkiej pracy, a następnie niemogąc się całkowicie utrzymać bez zebrania jałmużny, to przynajmniej czyni, co może; i poczytywałby sobie za podłość i hańbę, gdyby pozostał zupełnie bezczynnym, gdy wszystko około siebie widzi w czynności. Przeto stósownie do swoich sił słabych, gdzie może, i jak może, stara się w uczciwy sposób, przez lekkie robotki, lub posługi, coś za-

robić, resztę tylko potrzeb swoich zaopatrza z jałmużny. Baczny jest na każdą sposobność, i z wszelkiej okoliczności korzystą, aby mógł być innym użyteczny. Pocięchy, idące z świadectwa swego sumienia: że jeszcze coś użytecznego uczynić może, a zatem, że jeszcze nie jest nieużytecznym członkiem towarzystwa, tak zajmują jego serce: że żadnemu pozorowi ubóstwa, żadnemu uczuciu zbytniej nędzy, nie da się tak daleko uwiesić, aby oddany gnuśności, tamtych miał się pozbawić. Gdy mu się trafi znaleźć co zgubionego, nie przyswaja tego sobie, lecz troskliwie dopytuje się, i chętnie odnosi właścicielowi. Gdy spostrzega gdzie niebezpieczeństwo, albo potrzebę, bez zwłoki i ociągania się spieszy na pomoc, i drugich przywołuje, którzy więcej niż on dopomódz mogą. Jeżeli się zejdzie z kaleką lub chorym, który już żebrac nie jest w stanie, a któryby bez pomocy i usługi nędznie musiał zakończyć życie, temu z czułym politowaniem, jaką może, czyni przysługę. Nie mogąc sam dać ratunku, innych błaga o litość nad nieszczęśliwym; o sobie zapomina, aby nieszczęśliwszego od siebie a opuszczonego pocieszył. Jego miłość jest bardzo dowcipna na sprawienie ulgi w nieszczęściu. Nikogo on umyślnie nie zmartwi, sam zaś chętnie przebacza i ustępuje każdemu; komu tylko może, radby nadskoczyć i usłużyć. A słodszej nie masz dla niego pocięchy, jak kiedy w smutku pogrążonego zdoła swoją perswazyą pocieszyć i zaspokoić; jego zaś mowie, jego stan, często wiek, położenie, spokojność obok niedostatku, zupełne zdanie się na rządy Opatrzności, wielką dzielność nadaje.

Jak chętnie i z jaką pocięchą każdy mający czucie i szacunek poczciwości, wspierałby takowego żebraka; i mimo

jego grubiej i podartej siermięgi, z czu-
łym politowaniem szanowałby jego nie-
pokalany charakter! Bo wtedy tylko że-
brak jest godnym wzdargy, kiedy przez
niegodziwe postęпки znieważa w sobie tę
godność, którą i w odzieniu żebraka, w o-
bliczu Boga i ludzi, może i powinien nie-
naruszoną zachować.

Gospodarstwo ogrodowe.

Kapusta.

Kapusty głowiastej, (mówi M. Cze-
piński w swoim powszechnym ogrodnictwie), wiele jest odmian, różniących się
kolorem, wielkością głów i czasem do-
rastania; nie wszystkie także równie są
delikatne i smaczne. Co do wielkości są,
których głowy ważą od 20 do 30 fun-
tów, taką jest kapusta szkocka olbrzy-
mia, tudzież brunświcka i strasburgska,
ale sadzić je trzeba rzadko i na prze-
dniej ziemi. Wielkie jednak głowy nie
są tak ścisłe, ani w swym składzie deli-
katne, jak mniejsze główki. Co do kształ-
tu, jednych główki są okrągłe, kuliste,
drugich okrągło-płaskawe. Co do ko-
loru, jedne są białe, drugie błękitnawe,
inne różowe, czerwone lub pstre. Naj-
pospolicięj uprawiają gatunki białe na kwa-
szoną kapustę; kolorowe i pstre, dla pię-
knego pozoru, używają się tylko na sa-
łaty. Lubo rozróżniają kapusty na zim-
nową i letnią, nie są to przecież oddzielne
gatunki, tylko odmiany.

Wszystkie gatunki kapusty wymagają
dobrego, nieco gliniastego, raczej pul-
chnego niż spojnego, a zawsze dobrze
gnojnym przegnitym nawiezonego i na-
turalnie wilgotnego gruntu. Na gruncie
torfiastym i na równinach rosną głowy
wielkie, ale mniej jędrne. W ogólności

kapusta rośnie na każdym gruncie, ale
im ten jest lepszy, tém głowy rodzą się
większe. Rozmnaża się kapusta z na-
sion, które sieje się albo na inspektach
wcześnie, albo na rozsadniku; w każdym
razie ziemia pod rozsadę nie powinna być
świeżo gnojona. Przez cały czas zasie-
wu polewać trzeba ziemię, ale miernie.
Od uszkodzenia od owadów zabezpieczyć
można rozsadę, posiewając ją przez sito
popiołem; do tego wybierają się ranki, do-
poki rosa nie oschnie, a gdyby było su-
cho, porosić ją wprzód należy. Rozsada
mniej boi się mrozu niż pedrosła kapu-
sta; gdyby ją uchwycił, nie trzeba do-
zwalać ogrzewać jej słońcu, ale osłonić,
aby wolno odtajała. (*)

Przed wyrwaniem rozsady na dzień lub
dwa, polać ziemię, jeżeliby była sucha,
aby się lepiej korzonki wyciągać dały.
Rozsada do sadzenia nie ma być ani za
młoda, ani zbyt wyrosła; w pierwszym
razie cierpi od przesadzenia i więcej ni-
szczą ją owady, w drugim wiele jej w na-
sienniki wyrasta. Grunt powinien być
dobrze uprawiony, pulchny, w jesieni na-
wieziony. Do sadzenia wybiera się czas
pochmurny, dżdżysty, albo poranek lub
wieczór, około połowy Maja; łądzki
zasadzają się z korzonkami aż po pier-
wsze liście i około każdej roślinki zo-
stawia się małe zagłębienie, aby woda
z polewania zatrzymać się koło niej mo-
gła. Im większy gatunek kapusty, tém
rzadziej się rodzi; i tak średnie gatunki
stać mają w odległości półtoręj do dwóch
przeszło stóp od siebie oddalone, wielkie
zaś, n. p. olbrzymia brunświcka, wymaga

(*) Najlepiej zlać zimną wodą ze studni
dobrze, a ta zamróz wyciągnie, ale to musi
nastąpić przed wschodem słońca.

przestrzeni około półtrzeciej do trzech stóp. W ogólności, nie trzeba żałować kapuście gruntu. Po zasadzeniu zaraz polać, i uczynić to potem kilka razy co wieczór, gdy potrzeba, aż się dobrze przyjmie. W czasie rośnięcia pleć z chwastu, graczyć i spulchniać ziemię, a gdy kapusta znacznie podrośnie, nieco ją okopać. Ku końcowi lata liście pozółkłe od spodu można na karm dla bydła odłamać, zielonych zaś nie ruszać, bo to przeszkodziłoby zwijaniu się w głowy.

(Dokończenie nastąpi).

Ogrodownictwo.

Ogród lekarski.

(Dalszy ciąg.)

Anithum foeniculum, koper włoski, Fendel, w aptekach *Radix herba et semina foeniculi*. Roślina dwuletnia. Łodyga u góry gałęzista; liście dwa razy troiste, czyli pierzasto-dzielne; kwiaty przez Czerwiec i Lipiec baldaszkowate, żółtawe. Koper pochodzi z ciepłych krajów, jednak w ogrodach naszych już przyswojona. Niektórzy naznaczają jej za ojczyznę Syryę i wyspy azowskie; rośnie jednak dziko w południowych stronach Europy, w Niemczech zasiewają ją pola. Ziemi potrzebuje kruchęj, piaszczystej, tłustej i głęboko przekopanej. Zasiewać pierwój na ostudzonych inspektach, czyli rozsądnikach, a potem przesadzać na grzędzie w liniach odległych na trzy ćwierci łokcia. Nasiona dojrzewają w Wrześniu, a że nie razem dochodzą, w miarę przeto ich dojrzewania, zbierają się i suszą. Roślina wydaje nasiona przez dwa lata, w trzecim więc potrzeba na nowo zasiewać. Korzenie wydobywają się z ziemi w jesieni, lub na wiosnę, samą zaś roślinę zbierać potrzeba przed zakwitnieniem; na zimę bezpieczniej jest korzenie przykryć.

Wszystkie części kopru włoskiego wydają mocny i przyjemny zapach, smak słodkawy,

chłodzący. Wonia silniejszą jest w liściach i nasionach, niżeli w innych częściach. Nasiona szczególniej posiadają w wysokim stopniu własności lekarskie. Rozkład chemiczny pokazał w tej roślinie wonny i przyjemny olej, którego z 12 funtów nasion otrzymać można do pięciu uncyj.

Nasienie jako rozgrzewające, używa się do lekarstw w proszku. Ma własność uśmierzania kolki, od zapartych wiatrów pochodzące, przysparza sekrecją mleka w piersiach. W chorobach piersiowych, w małej ilości gotowane z klójkiem, dobrze służy. Używa się też i herbata z tych nasion, wodą wrzącą nalanych. W bólach przemijających żołądka, ogrzewając i wzmacniając, przynoszą ulgę. Okółki kwiatowe, póki nie mają nasion, marynują się w soli i occie do stołowego użycia, cukiernicy zaś potrzebują do smażenia. Ziola, w czasie kwitnienia zebrane, mają dawać dobrą i trwałą farbę żółtą na sukna.

Apium petroselinum, pietruszka, Peterfillen, wurzeln. Roślina ta znajoma. Ziele i korzeń mają skutki lekarskie. Ziele świeżo utłuczone przykładając na piersi, od wstrzymanego mlecznego pokarmu zatwardniałe, rozmiękcza i rozpędza twardości. Ziele świeże, roztarte i przykładane na miejsca ukąszone od owadów, najłatwiej uśmierza bóle i broni od puchliny. Korzeń rozrządza też flegmę, otwiera zatkania wnętrzości i pędzi urynę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

Mieszkaniec Czarnego lasu w Niemczech, zwyczajny chłopek i toczkarz, nazwiskiem Wagner, który także na kiermaszach i wesolach chwacko na skrzypcach grywa, powziął praktyczną myśl zrobienia kołowrotka, grającego różne sztuczki tańca. Kołowrotek ten ma mieć znaczny pokup.

W Wiedniu pokazują jako osobliwość pare olbrzymich świni, ważących 1600 funtów.